

Bułgaria w ostrym sporze z rosyjskim koncernem ŁUKoil

26 lipca bułgarska Agencja Celna w związku z uporczywym nieprzestrzeganiem prawa celnego cofnęła licencję na import oraz magazynowanie ropy dla rafinerii Neftechim Burgas oraz terminalu importu ropy Rosenetz, które są kontrolowane przez rosyjski koncern naftowy ŁUKoil. Po sześciu dniach decyzja agencji została jednak zawieszona wyrokiem sądu administracyjnego, dzięki czemu rafineria formalnie wznowiła produkcję. Przyczyną pryncypialnego potraktowania firmy przez bułgarskie władze jest – oprócz walki z nieprzejrzystymi praktykami na rynku paliwowym – chęć wzmocnienia pozycji Bułgarii w rozmowach o współpracy energetycznej z Rosją oraz dążenia rządu do poprawy notowań przed październikowymi wyborami samorządowymi i prezydenckimi.

Podobnie jak wszystkie firmy zajmujące się importem ropy naftowej w Bułgarii koncern ŁUKoil zobowiązany był zainstalować do września 2010 roku mierniki umożliwiające monitorowanie przez Agencję Celną ilości importowanego surowca (termin został następnie przesunięty do czerwca br.). W związku z kolejnymi opóźnieniami Agencja Celna cofnęła ŁUKoilowi licencję na import i magazynowanie ropy.

1 sierpnia sąd administracyjny w Sofii anulował decyzję agencji. W orzeczeniu podkreślono, że cofnięcie licencji doprowadzi do nieodwracalnych strat dla ŁUKoila, a jednocześnie zagraża interesowi publicznemu. Sześciodniowy okres wstrzymania licencji wykazał bowiem całkowite uzależnienie portów lotniczych od dostaw paliwa lotniczego z rafinerii. Ponadto okazało się, że kilka państwowych firm ma zawarte niekorzystne kontrakty dające wyłączność ŁUKoilowi na dostawy paliwa. Agencja Celna – przy pełnym poparciu rządu – odwołuje się od decyzji sądu w Najwyższym Sądzie Administracyjnym. Jest jednak mało prawdopodobne, aby funkcjonowanie rafinerii zostało ponownie wstrzymane. Mimo to nagłośnień sprawy urzędów pomiarowych prawdopodobnie wymusi ich instalację przez ŁUKoil.

Przedstawiciele ŁUKoila tradycyjnie cieszyli się dużymi wpływami politycznymi w Bułgarii. Zastosowanie bardzo ostrych sankcji miało zmusić firmę do przestrzegania prawa, ale jednocześnie przerwać pogłoski o związkach premiera Bojki Borisowa z szefem ŁUKoila w Bułgarii Walentynem Zlatewem. Będzie to zapewne wykorzystywane w jesiennej kampanii wyborczej przez rządzące ugrupowanie GERB jako dowód determinacji rządu w egzekwowaniu prawa. Niewykluczone, że była to też reakcja na pogorszenie się współpracy w sektorze jądrowym z Rosją (21 lipca rosyjska spółka Atomstrojeksport złożyła pozew przeciw państwowej bułgarskiej spółce NEK w związku z opóźniającą się realizacją elektrowni atomowej Belene). <dab>